Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 10 **Kraków, Wtorek dnia 10 Stycznia 1905 r.** **Rok XIII.**

Memorjał hr. Tyszkiewicza.

Wypadki, jakie wstrząsnęły Rosją w ostatnich czasach i wytworzyły w wewnętrznych jej stosunkach zupełnie nową sytuację, postawiły naród polski wobec niezwykle trudnego zagadnienia: jaką ma wybrać drogę w chwili, gdy z jednej strony mobilizacja i ciężkie skutki wojny popychały szersze warstwy do rozpaczliwych protestów przeciw bezwzględności rządu, z drugiej zaś — liberalne prądy z Petersburga pozwoliły spodziewać się zasadniczych reform w państwie. To wytworzyło taki bezład polityczny, wśród którego różne stronnictwa nie wiedziały, czego się trzymać, zmieniając nawet swe dotychczasowe poglądy i taktykę.

Jako wytwór takiego chaosu można uważać memorjał o potrzebach Królestwa, złożony ks. Mirskiemu przez hr. Tyszkiewicza. — Memorjał ten, znany dotychczas tylko z urywków, ukazał się obecnie w całości, wydany w oddzielnej odbitce przez *Przedświt*, co pozwoli dopiero należycie ocenić ten ciekawy dokument. Ze względu na treść można podzielić go na trzy części. W pierwszej z nich memorjał przedstawia położenie Polaków w Królestwie, zaczynając się temi słowy:

Wskutek udzielonego mi przez Waszą Ekscelencję pozwolenia, mam zaszczyt przedstawić niniejszy memorjał o obecnem położeniu Królestwa Polskiego i jego potrzebach.

Położenie obecne Polaków pod panowaniem rosyjskiem przedstawia obraz niezwykły i bolesny.

Kraj, będący sercem ziem polskich, we wszystkiem przecież, co zarządowi władz państwowych podlega, stale bywa ogałacany z cech polskości i przybierany w pozory zruszczenia.

Ludność Królestwa, rdzennie polska, pozbawiona mowy ojczystej zarówno w nauczaniu, jak sądach i urzędach, a częściowo nawet do zakładów użyteczności publicznej, stowarzyszeń prywatnych i wielu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych wprowadzono język państwowy.

To zaś przymusowe zastosowanie języka państwowego we wszystkich prawie dziedzinach życia publicznego, najboleśniej daje się uczuć zwłaszcza w sprawie wychowania, gdzie dzieci od lat najmłodszych muszą układać myśli w obcym języku, przez co paczą lub zabijają swoje zdolności; gdzie szkoła, zmierzająca do wynarodowienia, nie osiągając tego celu, powoduje natomiast wynaturzenie, i gdzie młodzież, ze zgubnym dla swych charakterów skutkiem, wyrasta w atmosferze nienawiści, kłamstwa i obłudy.

To też nie dziw, że ludność nie garnie się do oświaty, podawanej dzieciom w niezrozumiałym dla nich języku. System taki marnuje siły. I temu przypisać należy, że liczba analfabetów w Królestwie jest ogromna, że gminy odmawiają zakładania szkół, że tamuje się rozwój kultury i że wśród nieoświeconych mas szerzy się zdziczenie obyczajów.

W dalszym ciągu memorjał opisuje ucisk religji katolickiej, prześladowanie unitów i ciężkie położenie ludności polskiej, pozbawionej swobód obywatelskich pod hasłem »szczególnych względów miejscowych« i zmuszonej podlegać różnym »wyjątkowym ustawom i rozporządzeniom«.

Następnie memorjał mówi o działalności urzędników rządowych w Królestwie, mającej charakter wybitnie polityczny i czyniący z nich zamiast wykonawców prawa, politycznych ajentów.

»Królestwem Polskiem« — czytamy dalej w memorjale — zowie się kraj; atoli w polskim tym kraju Polacy, z małymi jeno wyjątkami stanowisk podrzędnych, są wyrugowani z urzędów zarówno w całej administracji, jak w wydziale wychowania publicznego, w sądownictwie i t. d., często zaś, z woli władz administracyjnych bywają usuwani nawet z różnych instytucyj prywatnych, pozostających pod kontrolą rządową, np. zakłady naukowe prywatne, koleje akcyjne.

Tak więc urzędy są obsadzane nie przez Polaków, lecz przez ludzi, nie znających, a najczęściej wręcz nie mogących znać ani języka, ani potrzeb ludności. Zresztą biurokracja rosyjska w Królestwie, korzystająca ze szczególnych przywilejów, jako nagrody za urzędowanie »na kresach«, niemal zawsze kieruje się w swej działalności pobudkami politycznemi, natchnionemi przez prawa wyjątkowe. I oto powód, że owe prawa stały się tem dotkliwsze, że ludność tem żywiej odczuwa uciskające ją ograniczenia i że władze tem pochopniej we wszystkich usiłowaniach i pracach społecznych doszukują się »polskiej intrygi.«

Dalej wspomina memorjał o ucisku cenzury, o utrudnieniach w zawiązywaniu towarzystw, o ściganiu nauczania prywatnego, poczem mówi:

Świadomość i odczucie tej niedoli przenika wszystkie polskie dusze i napawa je słuszną goryczą. Polacy widzą, że to, co się teraz dzieje na ich ziemi, jest usiłowaniem zruszczenia i oczywistem zaprzeczeniem najistotniejszych praw i potrzeb narodowości polskiej. Pomimo to narodowość polska żyje, a samopoczucie narodowościowe, naprężone przytem naturalną siłą odporu, owszem wzmogło się i przeniknęło do najszerszych warstw ludowych.

Druga część memorjału wskazuje podstawy wymagań prawno-społecznych narodu polskiego i warunki, »od jakich zależy jego byt i rozwój w duchu tradycji historycznych, oraz współczesnych potrzeb ekonomicznych i kulturalnych«.

Trzecia część memorjału zawiera sformułowane żądania, streszczające się w następujących punktach:

1-o. Przywrócenie języka polskiego, jako wykładowego w szkołach niższych, w średnich i wyższych zakładach naukowych; przywrócenie tegoż języka w sądownictwie i administracji krajowej i we wszystkich urzędach i instytucjach.

2-o. Obejmowanie przez Polaków wszelkich stanowisk służby publicznej, rządowej i społecznej.

3-o. Samorząd w okręgach wiejskich i miejskich z udziałem w nim wszystkich warstw ludności, oraz z uznaniem gminy za podstawową jego jednostkę.

4-o. Zapewnienie greko-unitom swobody wyznania; przywrócenie pełnych praw kościołowi rzymsko-katolickiemu w zarządzie wewnętrznym i w stosunkach do Głowy kościoła, oraz przywrócenie Akademji Duchownej rzymsko-katolickiej w Warszawie, zniesionej w roku 1867.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach memorjał hr. Tyszkiewicza o położeniu i potrzebach Królestwa Polskiego.

Chcąc ocenić jego polityczną wartość, należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na genezę i cel tego dokumentu. Miał on być przedstawiony przez hr. Tyszkiewicza na życzenie ks. Mirskiego, o czem może świadczyć wstępna uwaga o »udzielonem pozwoleniu«.

W takim zaś razie memorjał byłby odpowiedzią na wywiad ks. Mirskiego, który zwoławszy do Petersburga naradę ziemców, by dowiedzieć się, na jakich **warunkach** jest możliwe wytworzenie zaufania pomiędzy rządem a narodem rosyjskim, zapragnął również dowiedzieć się i o życzeniach narodu polskiego. Jeżeli taka była geneza memorjału, to jego autorowie fałszywie pojęli swoje zadanie.

Gdy naród rosyjski przez usta swych przedstawicieli zażądał dla siebie i dla wszystkich ludów zamieszkujących Rosję zapewnienia praw obywatelskich, nietykalności osobistej, wolności słowa, sumienia i stowarzyszeń, zażądał słowem konstytucji, naród polski, pomijając już jego historyczną przeszłość i wypływające z niej prawa, jako bardziej kulturalny nie może być chyba skromniejszy w swych żądaniach i nie może się zadawalniać tylko pewnemi ulgami w drodze »łaski«. Wychodząc zaś ze stanowiska swej historycznej przeszłości musi upomnieć się również o prawa narodowe i o gwarancję, że nie zostaną one naruszone przez samowolę korony czy urzędników.

Memorjał, złożony na ręce ministra, nie może rzecz prosta wychodzić poza granice państwowości rosyjskiej, ale w tych granicach powinien był żądać najszerszych praw i najpewniejszych gwarancyj. Rozumieją zresztą to dobrze autorowie memorjału, powołując się na prawa Polaków przed r. 1831, zabrakło im jednak odwagi do wyrażenia tych żądań w sformułowanych ostatecznie dezyderatach, w których niema nawet wzmianki o autonomji i zapewnieniu **praw narodowych** na drodze konstytucyjnej.

Jeśli zaś uznać memorjał nie jako wyraz życzeń narodu, lecz tylko jako **środek do «wyjednania»** pewnych ulg, jakie w danej chwili były możliwe, to trudno nie dziwić się optymizmowi, który pozwolił wierzyć, że rząd rosyjski, z taką bezwzględnością w ciągu szeregu lat rusyfikujący ziemie polskie, bez zasadniczych zmian ustroju państwowego, jedynie na skutek prośby, przywróci język polski w szkołach, sądownictwie i urzędach.

Memorjał więc w każdym razie chybiał celu: zbyt wiele żądał, jeśli wyrażał tylko prośbę o »ulgi« które mogły spłynąć na naród polski za interwencją liberalnego ministra, zbyt mało zaś — jeśli miał być odpowiedzią na wywiad rządu, jeśli miał być dokumentem, któryby streszczał postulaty narodu polskiego pod zaborem rosyjskim w chwili zasadniczego przekształcenia ustroju państwowego w Rosji.

Ani dobrych chęci, ani uczuć patrjotycznych nie odmawiamy autorom memorjału, — sądzimy jednak, że nie ocenili dostatecznie momentu obecnego, w którym im działać przyszło i przez zbytek dyplomacji wywołali nowe nieporozumienie...

Jak ministrowie padają!

Słowa arcyksiężnej Zofji. — Artykuł w *Zeit*. — Zapowiedź upadku. — Prośba o dymisję. — Co mówi cesarz. — Trzy ewentualności. — Taaffe, Badeni, Koerber. — Pierwsza dymisja barona Gautscha.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Gdy kanclerz Klemens książę Metternich dn. 13 marca 1848 roku wzbraniał się złożyć swą godność, arcyksiężna Zofja, matka arcyksięcia Franciszka Józefa, dzisiejszego cesarza, rzekła głośno i energicznie:

— Ministrowie są na to, by padali.

Bardzo interesujący artykuł na temat, jak ministrowie padają, a mianowicie ministrowie austrjaccy za panowania obecnego monarchy — przyniósł numer niedzielny dziennika wiedeńskiego *Zeit*.

Minister, a zwłaszcza minister kierujący, to jest prezes gabinetu, zazwyczaj już od dłuższe-

go czasu przeczuwa, że traci u góry łaski. Dygnitarze dworscy są mniej nadskakujący. W prasie i w świecie politycznym krążą pogłoski o słowach monarszych, wyrażających niezadowolenie z porobionych błędów, czasami, jak to się zdarzyło hrabiemu Badeniemu, który z młodszych, wesołych arcyksiążąt narysuje podczas obiadu dworskiego grób i na tablicy tegoż wraz z literami »R. i p.« napisze nazwisko naczelnika rządu.

System nerwowy zachwianego ministra przechodzi tortury. Ambitni dostają w takich tygodniach niepewności choćby nawet newralgji żołądka. Wreszcie zdenerwowanie dochodzi do szczytu. Minister chce się raz przekonać, jak rzeczy stoją. Pisze prośbę o dymisję i stawia się na posłuchanie.

Monarcha dzięki długoletniej wprawie panuje świetnie nad sobą i ani jednem spojrzeniem, ani jednym ruchem nie zdradza wobec ministra swych uczuć i zapatrywań. Minister zaczyna wyliczać trudności polityczne chwili bieżącej. Cesarz notuje je na bloku i milczy. Wreszcie minister wydobywa podanie.

I tutaj nastąpić może jedna z trzech ewentualności:

Monarcha nie przyjmuje podania o dymisję. Oświadcza odrazu »swojemu kochanemu panu ministrowi«, że liczy jeszcze na długie jego, wierne służby. Powodu do dymisji niema. Minister uradowany, oddycha swobodniej...

Bywa przecież i tak, że monarcha przyjmuje podanie, zastrzegając sobie czas do namysłu. To już nie tworzy dobrej zapowiedzi, choć czasami po kilkunastu dniach cesarz dymisję odrzuca. Takie oczekiwanie trwożliwe stało się losem dra Koerbera w 1902 r., gdy od 28 czerwca do 8 lipca oczekiwał decyzji monarszej.

Wreszcie bywa i tak, że cesarz natychmiast przyjmuje i udziela dymisji. Zdarza się to wtedy, gdy cesarz się przekonał, że położenie ministra jest bez wyjścia. Wtedy już zawczasu wybiera sobie następcę i czeka na prośbę o dymisję ze strony ministra obecnego, jako na fakt politycznie pożądany. Tak dymisjonowanemu ministrowi monarcha daje zazwyczaj, celem podniesienia go na duchu, parę słów łaskawych, pochwalny reskrypt za »wierne służby« i »usługi oddane«, często obietnicę użycia ponownego w służbie państwowej. Na zakończenie rozmowy, często ostatniej w życiu — łaskawy uścisk dłoni.

Odrazu dymisję dostał hrabia Taaffe dnia 30 października 1893 roku, hrabia Badeni 28 listopada 1897 roku i dr Koerber dnia 28 grudnia 1904 roku.

Bardzo czułem było pożegnanie monarchy z hr. Taaffem, towarzyszem zabaw dziecinnych i naczelnikiem rządu przez lat czternaście. Cesarz z płaczem uściskał i ucałował przyjaciela, który przecież musiał otrzymać dymisję, bo parlament zerwał z nim stosunki.

I hrabiego Badeniego poświęcono odrazu celem uspokojenia wiedeńczyków, którym kilkunastu prusofilów wmówiło, że mają robić rewolucję w niedzielę popołudniu po dobrym obiedzie i paru kufelkach piwa.

Badeni popełnił błąd na punkcie form biurokratycznych, gdyż dymisjonował imieniem całego gabinetu, nie zwoławszy poprzednio kolegów na naradę i bez zaprotokołowania odnośnej uchwały kolegjum ministrów.

Dr Koerberowi — jak zapewniają dygnitarze dworscy — udzielił monarcha dymisji natychmiast.

Gdy podaje się do dymjsji cały gabinet, monarcha czyta uważnie odnośny protokół rady ministrów i bada powody, które nakłoniły gabinet do ustąpienia.

Wreszcie warto zaznaczyć, iż baron Gautsch poraz pierwszy jako prezes gabinetu wraz z wszystkimi ministrami podał się do dymisji późnym wieczorem. O tym kroku i o nominacji hr. Thuna zawiadomiono dzienniki dopiero o północy z 5 na 6 marca 1898 r.

WOJNA.

Straty floty rosyjskiej.

Zamieszczamy poniżej spis okrętów rosyjskich, które istniały w Porcie Artura w dniu wybuchu wojny, oraz losy każdego z nich:

Pancerniki (od 11 do 12 i pół tys. ton.)

1) »Cesarzewicz« 750 ludzi, rozbrojony w Kiauczau.

2) »Retwizan« 750 ludzi, zatopiony w Porcie Artura.

3) »Pobieda» 750 ludzi zatopiony w Porcie Artura.

4) »Pereświet» 750 ludzi, zatopiony w Porcie Artura.

5) »Połtawa« 750 ludzi zatopiony w Porcie Artura.

»Sebastopol« 750 ludzi, zatopiony w Porcie Artura.

7) »Petropawłowsk« 750 ludzi, zatonął pod Portem Artura.

Krążowniki (od 3 do 6 i pół tys. ton).

1) „Bajan" 550 ludzi, zatopiony w Porcie Artura. (pancerny).

2) „Djana" 550 ludzi, rozbrojony w Sajgonie.

3) „Askold" 550 ludzi, rozbrojony w Szanghaju.

4) „Warjag" 550 ludzi, zatopiony w Czemulpo.

5) „Pallada" 550 ludzi, zatopiony w Porcie Artura.

6) „Nowik" 325 ludzi, zatopiony pod Sachalinem.

7) „Bojarin" 325 ludzi, zatonął pod Dalnim.

Małe krążowniki (po 1,300 ton).

1) „Razbojnik" 200 ludzi, zatopiony w Porcie Artura.

2) „Zabijaka" 200 ludzi, zatopiony w Porcie Artura.

Kanonierki (od 900 do 1,500 ton).

1) „Mandżur" 225 ludzi, rozbrojony w Szanghaju.

2) „Siwucz" 150 ludzi, zatopiony na Liaoho.

3) „Korejec" 150 ludzi, zatopiony w Czemulpo.

4) „Giliak" 200 ludzi, zatopiony w Porcie Artura.

5) „Otważnyj" 220 ludzi, zatopiony w Porcie Artura.

6) „Bobr" 150 ludzi, zatopiony w Porcie Artura.

7) „Gremjaszczy" 220 ludzi, zatopiony w Porcie Artura.

Transporty minerskie (po 2 i pół tysięcy ton).

1) „Amur" 300 ludzi, zatonął w Porcie Artura.

2) „Jenisiej" 300 ludzi, zatonął w Porcie Artura.

Torpedowce (od 220 do 350 ton).

1) »Bojewoj« 50 l., zatopiony w Porcie Artura.

2) »Biezposzczadny« 50 l., rozbrojony w Kiauczau.

3) »Wnuszytelny« 50 l., zatopiony w Porcie Artura.

4) »Grozowoj« 50 l., rozbrojony w Szanghaju.

5) »Bojkij« 50 l., rozbrojony w Kiauczau.

6) »Silnyj« 50 l. rozbrojony w Kiauczau.

7) »Sierdityj« 50 l., rozbrojony w Czifu.

8) »Rieszitelny« 50 l., zabrany przez Japończyków.

9) »Bditielny« 50 l., zatopiony w Porcie Artura.

10) »Biezstraszny« 50 l., rozbrojony w Kiauczau.

11) »Biezszumny« 50 l., rozbrojony w Kiauczau.

12) »Wnimatielny« 50 l., zatopiony w Porcie Artura.

13) »Włastny« 50 l., rozbrojony w Czifu.

14) »Wynosliwy« 50 l., zatopiony w Porcie Artura.

15) »Burny« 50 l., rozbił się pod Wejhajwej.

STEFAN DOBRYCZ.

Dwie pary czarnych oczu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

11 (Ciąg dalszy).

— Podziwiam i jeszcze raz podziwiam.

— Pochlebca z pana! Jestem nieprzyzwyczajoną do tych słodyczy. Używa pan ich zatem, by mię zjednać. Zaręczam panu przecież, że nie potrzebuje pan uciekać się do takich środków. Ma pan bowiem i bez tego całą moją życzliwość.

— Naprawdę? — podchwycił Stanisław z wypiekami na twarzy.

— Naprawdę, naprawdę — wyszeptała raczej, niż powiedziała baronowa z płomieniami w oczach, wyciągając do niego obie ręce, odsłonięte aż po łokcie. A takie białe, takie krągłe, że Stanisław, chwyciwszy silnie, zaczął obsypywać gorącymi, namiętnymi pocałunkami.

— Ależ, ależ... — broniła się zrazu baronowa. Potem jednak umilkła, pozwalając na wszystko, co robił z nią Stanisław, który całował ręce coraz to wyżej i wyżej, aż wreszcie wycisnął pocałunek na wargach baronowej.

Ta się ocknęła.

— Dosyć, proszę być grzecznym — broniła się, odsuwając głowę — dosyć, no dosyć, ty psotniku.

Stanisław opamiętał się. Był jak pijany. — Nogi pod nim się chwiały, w głowie mroczyło, przed oczyma latały płatki czarne. Widział w pierwszej chwili baronowę niby przez mgłę i nie zrozumiał, co do niego powiedziała.

— Dosyć — powtórzyła baronowa — chodźmy na kolację. Anna pewno się niecierpliwi z racji naszego spóźnienia. Proszę mi podać rękę.

Stanisław z żalem spełnił rozkaz. Nie śmiał go mu opierać.

W dużej sali jadalnej, jasno oświetlonej, w ogu stał niewielki stolik, zastawiony na dwie osoby, ozdobny w kwiaty, kryształy i świecznik złoty, czteroramienny. Anna w białym czepeczku, w przepysznym białym fartuchu dreptała, porządkując na stole to tę, to tamtą drobnostkę.

— Ha, ha! — zaśmiała się baronowa — my jesteśmy pierwsi. Punktualna Anna spóźniła się i jeszcze nie jest gotową.

Anna zaczęła się wymawiać, zakłopotana.— Gdyby jednak Stanisław nie był tak oszołomionym, spostrzegłby odrazu, że stara kucharka tylko udaje zakłopotanie.

Baronowa wskazała Stanisławowi krzesło.— Stolik był niewielki. Kolana pary stykały się— Na Stanisława bily żary Musiał się przecież hamować z uwagi na Annę, która im usługując, niemal na chwilę nie zostawiała samych. Jeść nie mógł.

— Ależ, gościu drogi — mówiła baronowa— umrzesz śmiercią głodową.

I nakładała Stanisławowi na talerz rozmaite kąski i nalewała mu wino, manewrując tak zręcznie, że nie mógł ani razu złożyć na jej rękach całusa. A parę razy, gdy wyczytała w jego oczach jakieś dalej sięgające zamiary, szeptem strofowała:

— Proszę uważać. Anna może coś spostrzedz. Nie chcę tego!

Stanisław zaciskał zęby, milczał, ale go ogarniała złość. Wreszcie ująwszy kieliszek szeptem zaproponował:

— Musimy wypić «Bruderschaft».

Baronowa zaśmiała się.

— Już wypiliśmy, mój kochany, tam, w gabinecie.

— Ależ to było nieformalnie — odciął Stanisław.

— Dużo rzeczy dzieje się na świecie nieformalnie, a przecież my, biedne kobiety, musimy to znosić. Poczekaj zresztą chwilę. Anna zajmie się sprzątaniem z stołu, wtedy wypijesz «Bruderschaft».

Figlarne ogniki złośliwości skakały w jej oczach, uśmiech rozchylił wargi i ukazywał białe, zdrowe zęby, ręka trzymała kieliszek, napełniony ciężkiem, rubinowem winem hiszpańskiem.

— Gdzie mam podać czarną kawę — spytała Anna — tutaj, czy w gabinecie?

— Ależ w gabinecie! — zawołała baronowa.

Stanisław pochylił się ku baronowej i korzystając, że Anna, odwrócona tyłem, sprzątała ze stołu, wycisnął na białem ramieniu pani domu długi, namiętny pocałunek. Baronowa, odepchnąwszy go z lekka, szepnęła:

— Ależ czekaj, poczekaj chwilę!

Stanisław z miną rozkapryszonego dziecka rzucił się na poręcz fotelu. Nie wiedział, co się z nim dzieje, nie obserwował, nie dbał o nic. A szkoda! Gdyby bowiem rzucił był choć przelotne spojrzenie na baronową, spostrzegłby w jej oczach zamiast miłości wyrachowanie zimne, wyczekujące. Robiła w tej chwili wrażenie węża, który czatuje na biedną, skamieniałą, niezdolną do ucieczki ptaszynę.

— Kawa i likiery, proszę Jaśnie Pani są w gabinecie — zameldowała Anna i w tej chwili, drepcąc drobnymi kroczkami, zniknęła w drzwiach, prowadzących do dalszych pokoi.

— Proszę mię prowadzić i być grzecznym— odezwała się barowa, wsuwając białą, toczoną rękę pod ramię Stanisława.

W gabinecie było jeszcze duszniej i jeszcze bardziej mroczno, aniżeli przed godziną. Upajająca woń perfum unosiła się w powietrzu. Różowa lampa świeciła słabiej. Na maleńkim stoliku widniała srebrna maszynka do kawy, którą od spodu pieścił błękitny płomień spirytusowy, na drugim stoliku tuż obok widniała cała bateria cudnie rżniętych karafek kryształowych, napełnionych likierami o różnych barwach. Smukłe kieliszki stały rzędem na tacy złotej, w desenie wzorzyste grawirowanej. Ale Stanisław tego wszystkiego nie widział. Nie widział nawet baronowej. (C. d. n.)

16) »Smieły« 50 l., rozbrojony w Kiauczau.

17) »Storożewoj« 50 l., zatopiony w Porcie Artura.

18) »Skoryj« 50 l., rozbrojony w Czifu.

19) »Strojny« 50 l., zatopiony w Porcie Artura.

20) »Raziaszczy« 50 l., zatopiony w Porcie Artura.

21) »Rastoropny« 50 l., zatopiony w Czifu.

22) »Straszny« 50 l., zatonął pod Portem Artura.

23) »Stiereguszczy« 50 l., zatonął pod Portem Artura.

24) »Buriakow« 50 l., zatonął pod Portem Artura.

25) «Statny« 50 l., rozbrojony w Czifu.

Na początku wojny liczyła zatem eskadra w Porcie Artura 50 flag.

Ze spisu powyższego wynika, że zatopieniu uległo: 6 pancerników, 5 krążowników, 2 małe krążowniki, 2 transporty minerskie, 6 kanonierek oraz 16 torpedowców; rozbrojeniu zaś — 1 pancernik, 2 krążowniki, 1 kanonierka i 8 torpedowców; zabrany przez Japończyków 1 torpedowiec.

Drobne wiadomości z wojny.

Wejhajwej wobec upadku Portu Artura. Upadek Portu Artura wyprowadza na porządek dzienny kwestję wielkiej doniosłości w polityce międzynarodowej. W traktacie pekińskim z dnia 1 lipca 1898 roku Anglja »zadzierżawiła« od Chin port Wejhajwej »na taki przeciąg czasu, dopóki Port Artura będzie w rękach Rosji«. Od tego czasu Anglja wydała miljony na ufortyfikowanie Wejhajwej, obecnie zaś Chiny mogą zażądać zwrotu tej tak ważnej placówki

Sprawa ta na razie nie jest piekącą, ponieważ półwysep Kwantuński tak długo uważany być musi za należący do Rosji, dopóki nie nastąpi zrzeczenie się go formalnie. Gdy to jednak nastąpi, Anglja powinnaby równocześnie zrzec się Wejhajweju, najważniejszej swej posiadłości na wschodzie Azji. .

Wódka zamiast leków. Jak donoszą z Charbina pisma rosyjskie, »dziedziczny obywatel honorowy«, Antoni Starożyński, został niedawno na mocy rozkazu władz wojskowych wysłany z granic Mandżurji za to, że pod egidą Czerwonego Krzyża przewoził na południe od Charbina skrzynie z wódką, w których rzekomo miały się znajdować lekarstwa.

Polskie ofiary walk o Port Artura. W liczbie ofiar partarturskich znane są do tej pory następujące nazwiska polskie: zabity jenerał Cierpicki, oraz inżynier marynarki Nosowicz (zginął przy wyławianiu min), zmarli z ran: jenerał Roznatowski, pułkownik Dunin i porucznik Dworzecki-Bogdanowicz; ranni: pułkownik Sawicki, podpułkownik Romanowski, porucznik Jakubowski, inżynier marynarki Glinka i dr Krzywiec.

ZE ŚWIATA.

Pozdrowienia noworoczne. Z chwilą uderzenia u nas 12-tej w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia, w Filadelfji zegary wskazują godzinę 6 wieczorem, w San Francisco 3-cią popołudniu, w Kalkucie jest zaledwie 5 rano, w Sydneju (Australia) 9 rano, w Nowej Zelandji 11-ta przed południem. Na wyspie Chatam, znajdującej się na oceanie Spokojnym, w grupie wysp angielsko-australskich, różnica czasu jest największa, wynosi bowiem 12 i pół godziny. Tam najwcześniej rozbrzmiewają powinszowania noworoczne. Ciekawem jest dosłowne ich brzmienie w różnych krajach. Niemcy witają się wzajem słowami: «Prosit Neujahr«, Anglicy życzą sobie «A happy newyear», Holendrzy «Een glicklig Niewjaar», Norwegczycy i Duńczycy «Glacdeligt Nytaar», Szwedzi «Godt nyttaar», Francuzi — «Bonne année», Hiszpanie «Feliz anno nuevo», Włosi «Felice anno nuovo», Węgrzy «Boldag iy event kiransk», Rumuni — „La multi anni“, Serbowie — „Pozdarovin is Godim“, Grecy — „Henuria kaloini chrona“, Japończycy — „Atanaskiki toski szikusu“, Chińczycy mówią sobie wzajem „Szin-szin“, Żydzi (których nowy rok przypada we wrześniu) — „Szonoh-tuvoh“, volapukiści — „O galih nulik hel“.

* * *

Obiady japońskie w Londynie! Dziwna moda rozpowszechniła się tej zimy w Londynie. Tylko ten dom może uchodzić za prawdziwie «smart», w którym się jada na sposób japoński. Na takich obiadach niezbędnymi są prawdziwi Japończycy, jako goście. Kawalerowie japońscy skarżą się, że mają zewsząd tyle zaproszeń, iż w ciągu miesiąca pozostaje im zaledwie dzień lub dwa na spędzenie wieczorów we własnych klubach. Panie domów rozprawiają godzinami z gośćmi japońskimi o najmodniejszych potrawach i studjują etykietę stołową, jaka jest przyjętą w ojczyźnie chryzantymów.

Każdy z biesiadników stoi przy osobnym «azan», czyli stoliku. Menu stanowią następujące potrawy: «simnona», t. j. zupa z ryb, mięsa i jarzyny, podawana w nakrytych czarkach porcelanowych. «Saszimi» — ryba krajana z jarzyną i sosem japońskim. «Yakizakana» — pieczona ryba na porcelanie. «Umani» — plasterki z drobiu lub wołowiny z jarzyną, w małych czarkach. »Sunomono» — sałata z kawałeczkami ryby i kapustą, na maleńkich talerzykach. «Kichitori» — jest to główna potrawa z ptactwa; do niej podaje się «kintou“ (orzechy), gotowane ziemniaki i cukier), oraz «kamaboko» — przyprawa z ryżu. Dalej «muszimono» — mieszanina z drobiu, jaj i jarzyny na rosole. Wszystko świeże, gotowane na parze i podawane osobno, w czarkach. Do modnych potraw należą też: «sziru» — zupa z grochu i pszenicy w czarkach lakowych. «Kanomono» — jarzyna solona. «Chawan» — gotowany ryż. «Ocha» — herbata, którą podają podczas obiadu i po obiedzie.

Każdemu z gości podają pałeczki do potraw i serwetki papierowe. Noża używać nie można. Z małych czarek można bardzo łatwo popijać. Anglicy uważają potrawy japońskie za wyśmienite i z wielką pilnością uczą się jeść przy pomocy sztabek.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś wtorek Agatona papieża i Wilhelma biskupa wyznawców; we środę Hygina papieża męczennika i Honoraty panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 38, zachód przypada o godz. 3 minut 57, długość dnia godzin 8 minut 19.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Biała 8 stycznia. (Opłatok w „Sokole“. — Bankructwo i ucieczka. — Wałne Zgromadzenie Czytelni polskiej). „Sokół‘, tutejszy urządził w dniu wczorajszym w sali Czytelni polskiej „Opłatek“ połączony z zabawą taneczną.

Na uroczystość przybyło niespełna sto osób; niektóre jednak warstwy towarzyskie nie pokazały się wcale, dając temsamem dowód, że tak piękny nasz narodowy obyczaj niema dla nich uroku.

Na sali zebrało się wiele pań, umundurowanych sokołów tak miejscowych jak i z Bielska, marszałek Rady państwowej i poseł p. Łazarski, dwóch księży i t. d.

Ks. Adamowski, świeżo mianowany kapelanem „Sokoła“ tutejszego, w dłuższej mowie, życzył Sokolstwu rozwoju i powodzenia, poczem prezes „Sokoła“ p. Jah rozpoczął łamanie się opłatkiem. — Tańce trwały do rana.

* Właściciel handlu galanteryjnego w Białej Alojzy Fussek urządził sobie maleńki krach, przyczem ponaciągał różne firmy na sumę 90 tysięcy koron. Część towarów mu zasekwestrowano, inne zaś mógł dalej sprzedawać, ale niestety, nie robił wyboru i posprzedawał też przedmioty zasekwestrowane.

Gdy się to wykryło, sklep został zamknięty, ale Fussek czmychnął. Przychwycono go jednak w Niemczech, a nawet znaleziono przy nim znaczniejszy zapas pieniędzy.

Ucieczka się nie udała, a ptaszek czeka swego losu w więzieniu.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Nowe dramaty d'Annunzia.** Wiadomo, że gdy Gabryel d'Annunzio pracuje nad nowym dramatem, nieprzenikniona tajemnica okrywa jego pracę i tylko tytuł dostaje się do wiadomości publicznej. Ale w miarę postępu pracy usłużny reklamista dziennikarski odsłania rąbka tajemnicy i pomimo zapewnień poety, że dopiero w dzień wyjścia książki lub premjery dowie się świat, co mu poetycka wyobraźnia d'Annunzia zgotowała, na kilka miesięcy przedtem wszyscy wiedzą, co będzie treścią najnowszej jego pracy, Właśnie w ostatnich dniach dowiadujemy się z pism włoskich kilka szczegółów o nowej bliskiej wykończenia tragedji historyczno-symbolicznej p. t. *La nave* (Okręt).

Ma to być „tragedia nazionale“, apoteoza potęgi morskiej Włoch. Poeta przenosi nas w wiek VI, w czasy, kiedy Italowie, uciekający przed hordami z północy, zaczęli na wyspach i lagunach budować morskie miasto Wenecję. W nowej osadzie drze walka domowa. Ród Graticich (późniejsi: Gradeni) walczy o panowanie z rodem Faletrich (późniejsi: Faliero). Na początku tragedji Marko Gratici zwycięża swojego rywala i każe pozbawić wzroku Orsa Faletri i jego czterech synów. Piękna córka Faletriego, Basiliola, napróżno błagała o pomoc wodza Narsesa, wraca więc do miasta właśnie w chwili tryumfu Marka, gdy lud obwołuje go „panem morza“. Teraz Basiliola pragnie uwieść wroga grą swych palących oczu i najpiękniejszym tańcem. Tańczy więc włoska Salome i Marko oczarowany pada do jej stóp. — Ale lud oburzony chwyta „czarownicę“ i rozpalonem żelazem wypala jej „demoniczne oczy“. »Władca morza«, zwycięzca i zwyciężony nie może uratować Basilioli.

La nave jest napisany białym wierszem i wymaga bardzo kosztownej wystawy. Około 200 osób przesuwa się przez scenę. Tragedja zawiera chóry na wzór starożytny: do których G. Franchetti pisze muzykę. Tytuł «La Nave« usprawiedliwia epizod, w którym lud Markowi Gratici oddaje w dani okręt z symbolicznym napisem: «Totus mundus« (cały świat).

Drugi dramat d' Annunzia, napisany prozą, ma tytuł *La fiaccola sotte il moggio* — »Światło pod korcem« i przedstawia losy nowożytnego rodu Atrydów w wiejskiem środowisku.

* **Publikacja o Zamku Wawelskim.** Grono konserwatorów Galicji zachodniej przedstawiło w r. 1902 Sejmowi sprawę wydania publikacji o Zamku królewskim na Wawelu, któraby zestawiając źródła rękopiśmienne, rysunkowe i illustracyjne przygotowała poznanie historji Zamku i jego dzisiejszego stanu i dała przez to w rękę tym, którzy restaurację Wawelu przeprowadzać będą, konieczny materjał.

Publikacja obejmie dwie części: I. a) Szkic historyczny Zamku, zawierający dzieje budowy; b) Plany Zamku, bądź to z dawnych rycin, bądź też z miniatur i rysunków; d) Zdjęcia architektoniczne dokonane przez ś. p. Tomasza Prylińskiego; e) Widoki fotograficzne zdjęte z obecnych budowli zamkowych.

II.

a) Inwentarze zamku zawarte w Lustracjach Wielkorządowych (drukowane i niedrukowane); b) Inne materjały archiwalne, dotyczące budowli zamkowych, dotychczas nieogłoszone; c) Literatura Zamku na Wawelu.

Wydawnictwo wyczerpie, ile możności, cały materjał illustracyjny i archiwalny.

Grono wybrało redaktorami wydawnictwa, części pierwszej kons. dra Stanisława Tomkowicza, części drugiej Adama Chmiela i komitet redakcyjny, do którego, prócz wymienionych, należą pp. Hendel, Krzyżanowski, Lepszy, Odrzywolski, Stryjeński.

W obecnej sesji przyjął Sejm projekt powyżej oznaczony w zasadzie i powierzył Gronu dokonanie dzieła, przyznając zarazem na ten cel subwencję 16.000 koron płatną w czterech ratach.

Wobec tego zebrał się dnia 14 grudnia z. r. komitet redakcyjny na pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem kons. Tomkowicza.

Komitet zastanawiał się nad stroną techniczną wydawnictwa. Zarząd Grona będzie prowadził stronę pieniężną, utrzymywał ją w osobnej ewidencji i występował na zewnątrz; w w sprawie Teki komitet ma się zbierać co kwartał i przedkładać sprawozdania na posiedzeniach Grona.

Następnie omawiano sprawę gromadzenia źródeł na podstawie referatów obu redaktorów. Postanowiono celem uzyskania planów śp. architekta Prylińskiego odnieść się do ochmistrza Dworu za pośrednictwem marszałka krajowego; postanowiono przejrzeć Teki Żegoty Paulego i porozumieć się z dyrekt. Estreicherem co do materjału bibljograficznego zawartego w drukującym się zeszycie Bibljografji.

Kons. Tomkowicz zdał sprawę z poszukiwań przedsiębranych w archiwum ministerstwa wojny i komitetu budowy inżynierji w Wiedniu, w ministerstwie spraw wewnętrznych i bibljotece cesarskiej, a także w komendzie inżynierji w Krakowie.

Są w tych archiwach niektóre ciekawe plany zamku i wiadomości dotyczące dziejów jego od końca XVIII w.

Na wniosek kons. Odrzywolskiego uchwalono także zbadać archiwa w Dreźnie i Petersburgu.

Kons. Chmiel podał różne źródła archiwalne, na które dotąd natrafił — po zgromadzeniu wszystkich inwentarzy zamku przedstawi szczegółowy plan ich wydania.

Prof. Wojciechowski z Lwowa za pośrednictwem kons. Krzyżanowski go poruszył potrzebę dokonania badań historycznych i przedhistorycznych na terenie zamku przez poczynienie przekopów.

Uchwalono rzecz szczegółowo rozważyć.

* Czytelnia polska w Białej zwołuje na 14 b. m. walne zgromadzenie członków. Najważniejszym punktem programu jest wybór zarządu oraz przewodniczącego; nie jest bowiem obojętnem, kto ujmie w swe ręce ster bądź co bądź bardzo poważnej instytucji kresowej, jaką jest tutejsza Czytelnia polska. (y)

Koncert w Podgórzu. Program niedzielnego koncertu Fr. Ondrziczka w sali „Sokoła" podgórskiego jest następujący: 1. Mendelsohn: Koncert e moll — Fr. Ondriczek. 2. Chopin: Ballada g-moll — J. Famera. 3. M. Bruch: Kol Nidre, Raff: Motto perpetuo — Fr. Ondrziczek. 4. Liszt: Rapsodja 14. — J. Famera. 5. Wieniawski: Legenda, Fr. Ondrziczek: Tarantella, Paganini: Taniec czarownic — Fr. Ondrziczek.

Bilety są do nabycia w Krakowie, w sklepie W. Fenza, w Podgórzu w droguerji L. Żarskiego.

Tramwaje krakowskie czekać będą przy moście podgórskim.

Jasełka w Oświęcimiu. W dniach 6, 7 i 8 bm., odegrano trzechaktowe „Jasełka" układu ks. Fr. Walczyńskiego. Role pastuszków odegrali uczniowie pięcioklasowej szkoły miejskiej. Próby prowadził kierownik szkoły p. St. Rzeszódko, łącznie z ks. Wł. Kwiczałą, stroną dekoracyjną zajmował się art. mal. p. Stankiewicz. Czysty dochód przeznaczono na rzecz Tow. św. Jadwigi, wspierającego ubogich, niezdolnych do pracy.

Katastrofa kolejowa. Jeden z świadków podanego poniżej wypadku, pisze nam: Pociąg pośpieszny koleji północnej przychodzący od strony Wiednia do Krakowa o g. 8 min. 18 wieczorem, doznał dnia 7 b. m. na stacji w Oświęcimiu silnego zderzenia skutkiem nieuważnego doczepienia wagonu, zdążającego z Prus via Berlin-Bukareszt.

Skutki tego zderzenia dały się dotkliwie odczuć w czterorzędowym przedziale jednego z wagonów 3-ciej klasy, znajdującego się w punkcie starcia wozów napierających i opór stawiających. Wagon został formalnie do góry podniesiony i rzucony, podróżni rzuceni o ściany wagonu pospadali na podłogę, przyczem kilku z nich odniosło liczne obrażenia ciała i kontuzje; do tego, kuferki i inne przedmioty podróżne pospadały z półek przygniatając i raniąc kilka osób. Powstał popłoch i zamieszanie, a grozę położenia powiększało oczekiwanie, że lada chwila wagony rozsypią się w drzazgi.

Na szczęście obawa katastrofy okazała się płonną. Pociąg po dłuższem zatrzymaniu się podążył dalej. — Kontuzjowani udali się do biura naczelnika stacji, gdzie po 3 kwadransach wyczekiwania zjawił się lekarz kolejowy a za nim przybyło dwóch innych celem opatrzenia zadanych obrażeń i spisania aktu oględzin.

Wydaje się to trochę dziwnem, — aby na tak olbrzymiej stacji, jak Oświęcim, na przybycie lekarza trzeba było czekać pełne trzy kwadranse. Dobrze, że w danym wypadku podróżni byli je szcze w stanie wydostać się z wagonów na własnych nogach bez połamanych rąk i karków i zmiażdżonych kości — ale przecież i w tym razie nie trudno było o nieszczęście, gdzie natychmiastowa pomoc leka rska mogła być konieczną.

Między podróżnymi, którzy odnieśli rany i obrażenia cielesne, znajdowali się: Ludwik Gadulski urzędnik krak. Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, Emil Zamorski urzędnik sądowy z Oświęcimia, Abraham Schnerr rabin z Tarnowa i Bernhard Riegelhaupt z Grybowa".

Drogą telegraficzną otrzymaliśmy o tym wypadku informacje, że zderzenie wagonów nastąpiło przy przesuwaniu ich przez pruski personal kolejowy. Mianowicie maszynista Brzeski z uzupełniaj ącymi wagonami najechał na odjeżdżający z Oświęcimia do Krakowa pociąg pośpieszny. 11 osób odniosło poranienia.

Kalwarja Zebrzydowska. Wydział tutejszej Czytelni katolicko-mieszczańskiej urządził w d. 22 grudnia z. r. Gwiazdkę dla biednych dzieci.

Obdzielonych zostało w obecności Wydziału i zaproszonych gości 45 ubogich dzieci ubrankami gotowemi, obuwiem i materjami na ubrania, a nadto 30 ubogich starszych osób, dostało po struceli. Wydział Czytelni składa imieniem obdarzonych wszystkim Ofiarodawcom za łaskawe złożone datki serdeczną podziękę.

Prezes Czytelni *Jan Modelski.*

Tarnów 8 stycznia. Towarzystwo ku wspieraniu młodzieży szkół ludowych odbyło doroczne walne zgromadzenie 6 bm. Towarzystwo zaopatruje młodzież najuboższą tutejszych szkół ludowych, a nadto dostarcza w najcięższych miesiącach zimowych tejże dziatwie ciepłych śniadań. Na walnem zgromadzeniu przyjęto do wiadomości spraw ozdanie kasowe, które wykazało w r. ubiegłym 1412 k. dochodu. Na dochód ten złożyły się wkładki i dary członków oraz subwencje, jakich towarzystwu udziela: Kasa Oszczędności w kwocie 500 koron, gmina miasta 400 koron i Rada Powiatowa 300 koron. — Z dochodów tych rozdzielono na walnem zgromadzeniu zaraz 1400 koron na odzież i ciepłe śniadania dla najbiedniejszych dzieci ośmiu szkół ludowych miejskich li czących 64 oddziałów — klas. Kwota to stosunkowo dość wielka, lecz na taką ilość klas znalazłoby się i więcej biedaków, którzyby z dobrodziejstw Towarzystwa korzystali. — Wkładki członków których Towarzystwo liczy tylko około 70 nie wystarczyłyby, gdyby nie subwencje. — Pożądanemby było, żeby najszerszy ogół poparł cele Towarzystwa przez wpisywanie się na członków, co chyba nikogo nie narazi na wielkie wydatki, bo wkładka miesięczna wynosi ledwo 20 halerzy. Na taką filantropję może się zdobyć każdy.

Prezesem Towarzystwa jest ks. Franciszek Leśniak kanonik-proboszcz, sekretarzem dyr. J. Ruszczyński, skarbnikiem dyr. T. Szypuła.

Kustoszem dyecezjalnego muzeum starożytności zamianował ks. Biskup Wałęga ks. kanonika Franciszka Leśniaka, profesora estetyki w tutejszem seminarjum duchownem.

Czytelnia dla młodzieży. Praktyczną nowość dla młodzieży wprowadziła tutejsza dyrekcja gimnazjum I. Wychodząc z zasady, że młodzież nie stać na kupowanie literackich i popularno-naukowych czasopism, a czytać takie pisma młodzież musi i powinna, urządziła w sali konferencyjnej w godzinach popołudniowych czytelnie dla młodzieży. Czasopisma wyłożone są na stołach, a różne klasy wyższego gimnazjum w różnych godzinach przychodzą i pod okiem nauczycieli oddają się pożyteczniej lekturze. Każda klasa przynajmniej dwa razy w tygodniu ma wyznaczone godziny do czytania.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dnia 8 stycznia wygłosił docent Uniw. Jagiell. Dr. Stanisław Tołłoczko wykład na temat: „Co to jest ogniwo elektryczne?" (z demonstracjami). Następne wykłady 22 stycznia: Dr. Stanisław Kutrzeba doc. Uniw. Jagiell.: Charakterystyka rozwoju społecznego 5 lutego: Dr. Tadeusz Estreicher doc. Uniw. Jagiell.. „Rozwój pojęcia pierwiastka chemicznego. — Wykłady odbywają się w sali kasynowej.

Koncert Sarasatego. Genjalny Hiszpan Pablo de Sarasate ma z początkiem marca wystąpić z koncertem w Tarnowie. Sarasate mimo podeszłego wieku liczy lat z górą sześćdziesiąt, jest jeszcze uważany obok Joachima za króla skrzypków, a podróż jego artystyczna po Niemczech w r. 1903 była jednym wielkim tryumfem. (i)

Nekrologja. Barbara Orczykowska przeżywszy lat 43, zmarła w Tarnowie. — Seweryn Iwanicki c. k. adjunkt podatkowy z Tuchowa, przeżywszy lat 37 umarł w Krakowie. Zmarły był bardzo czynnym członkiem Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Z T-wa pedagogicznego. (Tel.) Walne zgromadzenie członków lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dziś we wtorek o godz. 9-tej przed południem.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpoczną się w Przemyślu dn. 20 lutego. Podania należy wnieść za pośrednictwem swej Rady szk. okr. do c. k. komisji egzaminacyjnej najpóźniej do 10 lutego.

Wiadomości szkolne. (Telefonem.) Minister oświaty zamianował Jadwigę Szałowską, zastępczynię naucz. w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem w Przemyślu, nauczycielką szkoły ćwiczeń w tym zakładzie.

Minister oświaty zwolnił Juljana Dobrzańskiego, okręgowego inspektora szkolnego dla okręgu krakowskiego miejskiego, od obowiązków zastępcy dyrektora komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych z polskim językiem wykładowym w Rzeszowie, oraz dra Salomona Friedberga, profesora IV. gimnazjum we Lwowie i Władysława Kmiecia zastępcę nauczyciela w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Stanisławowie od funkcji członków tej komisji egzaminacyjnej i zamianował dra Mieczysława Warmskiego. dyrektora II. gimnazjum w Rzeszowie, zastępcą dyrektora, Wilhelma Kutscherę, profesora II. gimnazjum w Rzeszowie, Michała Kronnenberga i Karola Mokrzyckiego nauczycieli szkoły ćwiczeń, Antoniego Uznskiego nauczyciela muzyki i Władysława Szybiaka zastępcę nauczyciela w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Rzeszowie, członkami komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych z polskim językiem wykładowym w Rzeszowie do końca bieżącego okresu funkcyjnego.

KRAKÓW, 10 stycznia.

II Bal „Chóru akademickiego" na cele sanatorjum akademickiego w Zakopanem odbędzie się dnia 28-go b. m. pod protektoratem p. Michałowej Chylińskiej i rektora prof. dra Napoleona Cybulskiego w sali hotelu Saskiego. Komitet dokłada wszelkich starań, aby bal na tak sympatyczny cel wypadł jak najpomyślniej. — Naddatki można nadsyłać pod adresem komitetu II balu „Chóru akademickiego" (ul. Jabłonowskich, Dom akademicki, sala 22).

Odczyt. W Czytelni ks. katechetów (Garncarska 24) we środę 11 b. m. o godz. 4 popoł. odbędzie się odczyt ks. prof. dra Gabryla na temat: „Wyobrażenie typiczne a pojęcie".

Po odczycie odbędą się wybory do wydziału „Koła".

Państwo Ignacowie Rosnerowie ponieśli boleśną stratę przez śmierć dwuletniej córeczki, która zmarła w Wiedniu na zapalenie płuc. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj po południu w Krakowie z kaplicy przedpogrzebowej.

Tow. Opieki nad weteranami z 1830 i 1831 r. odbyło zebranie pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. Konstantego Waszniewskiego. Według przedłożonego sprawozdania Tow. opiekuje się trzema pozostałymi przy życiu weteranami w Krakowie i dwoma we Lwowie.

Po przyjęciu sprawozdania rachunkowego, prezesem ponownie wybrano p. Józefa Męcińskiego, oraz uchwalono wystosować do niego podziękowanie za dotychczasową działalność i opiekę nad weteranami i prośbę, aby na ostatnie także chwile istnienia Towarzystwa, przyjął wybór na prezesa.

Towarzystwo zamyka swoją działalność w roku przyszłym, przekazując pozostałe fundusze Tow. wzaj. pomocy weteranów z 1863 r. we Lwowie i Tow. opieki nad weteranami z 1863 r. w Krakowie z obowiązkiem opiekowania się pozostałymi weteranami z r. 1830 i 31 aż do wymarcia tychże.

Z teatru ludowego. Najbliższą nowością będzie wesoła komedja Z. Przybylskiego „Kronika miejscowa".

Zabawę taneczną urządza Stowarz. czeladzi śluasarskiej „Własna Pomoc" w Krakowie, w sobotę dnia 14 stycznia w hotelu Kleina (ul. św. Gertrudy) pod protektoratem pp. Edm. Zieleniewskiego, Adama Staszczyka i Ludwika Górki. — Grać będzie muzyka II Towarzystwa c. k. Weteranów wojskowych. — Bilet pojedyńczy 1 korona, familijny 3 korony. — Bilety i zaproszenia nabywać można w lokalu Stowarzyszenia, Plac Szczepański l. 7, I p.

Koncert Teresy Carreno, który urządza lwowska Filharmonia, odbędzie się w teatrze miejskim w poniedziałek 16 stycznia. Nazwisko znakomitej pianistki, jest tak znane i słynne w całym artystycznym świecie, że nie potrzebuje bliższych objaśnień. Artystka grać będzie: 1) Beethoven. Sonata appassionata; 2) Fr. Chopin. Prelude op. 22 Nr. 15. Nokturn, op. 62 Nr. 1. Walc, op. 42. Scherzo, op. 31. 3) Schuman. Etudy symfoniczne. 4) Schubert: Impromptu, op. 90 Nr. 2. Schubert—Liszt; Soirée de Vienne, walc. Schubert—Tausig: Marsz wojskowy.

Kasa teatralna sprzedaje już na ten koncert bilety.

Z Krakowa udaje się znakomita pianistka do Lwowa, gdzie grać będzie dwa razy, tj. 17 i 20 bm.

Pomnik dla ostatniego z Czwartaków. Podczas obchodu „opłatka" w Stowarzyszeniu maszynistów i monterów, w niedzielę d. 8 bm. zebrali obecni drogą składki i złożyli w administracji naszego pisma 13 kor. na pomnik dla śp. Józefa Beriniego, ostatniego żołnierza z 4 p. p. wojsk polskich, zmarłego niedawno w Sitonicach.

Koncert na Tow. „Oświaty lud." Liczna elegancka publiczność przysłuchiwała się wczorajszemu koncertowi, oryginalnemu i zajmującemu, jak wszystkie produkcje, urządzane przez Tow. Ośw. lud. W kwartecie Brahmsa, odegranym na początku przez p. Małecką, pp. Górskiego, Hocka i Czernego, zespół był bardzo poprawny, w *intermezzo* szczególnie korzystny. — P. Górski grał ponadto sam utwory Żeleńskiego i Dawidowa, objawiając przymioty, podnoszone już po pierwszym występie, — równy, gorący ton i dużą inteligencję muzyczną.

Mile przyjęto sonatę skrzypcową Żeleńskiego, wykonaną przez dyr. Hocka w towarzystwie autora.

Śpiewała p. Langie, śpiewaczka o głosie sympatycznym w brzmieniu, choć niewielkim z wytwornym spokojem deklamacji. P. Langie zna widocznie dobrze naturę i rozległość swego głosu, gdyż na popis wybrała utwory, nie przekraczające średniej skali i nie obfitujące w górne tony, które u artystki brzmią wymuszenie i niewdzięcznie.

Do „Towarzystwa kolonij wakacyjnych młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza", wpisali się w b. r. obok wszystkich gron nauczycielskich, gimnazjów i szkół realnych Krakowa i Podgórza: jako członek-założyciel: p. namiest. Andrzej hr. Potocki; jako członkowie wspierający: „Koło krakowskie Tow. nauczycieli szkół wyższych", ks. Mateusz Jeż, prof. dr Jordan; jako członkowie zwyczajni, pp.: dr Samuel Aronsohn, dr Piotr Bieńkowski, dr Michał Buzdygan, Anastazy Chmurski, dr Stanisław Ciechanowski, Jan Göttel, Groman, dr Emil Godlewski, Michał Iwański, Edm. Klemensiewicz, W. Kondolewicz, prof. Adam Miodoński, dr Leon Nowakowski, Juljusz Nachtlicht, Edward Oborski, Jan Rotter, dr Fr. Riess, dr Tadeusz Starzewski, Edward Smolka, Teofil Skurczyński, dr Antoni Wierzejski. — Nadto złożyli jednorazowe datki, pp.: Ant. Ruzamski (10 k.), Stan. Kwieciński (5 k.), Stan. Lödl (2 k.), Jan Zatorski (10 k.), Groman (3 k.).

Wszystkim szanownym ofiarodawcom składa Wydział Towarzystwa w imieniu młodzieży najgorętsze podziękowanie.

Dalsze łaskawe datki uprasza się nadsyłać na ręce skarbnika Towarzystwa.

Pan Wincenty Pinkalski, znany tu majster bla-

charski, żali się nam na bezwzględność administratora domu l. 9 przy ulicy Szewskiej, który wyrzucił go razem z warsztatem na bruk, choć czynsz był zawsze regularnie płacony. Podobno wypowiedzenia sądowego p. Pinkalski nie otrzymał, a podpis jego na recepisie ktoś sfałszował.

Sprawa ta kwalifikuje się do sądu i nie mamy prawa rozstrzygać, która strona ma słuszność, ale to pewna, że wobec ciężkich warunków, w jakich żyją i pracują nasi chrześcijańscy rękodzielnicy, jest obowiązkiem obywatelskim, uwzględniać ich trudne położenie, a nie uciekać się odrazu do całej surowości prawa...

Hiszpańskie żydowskie oszustwo. Wiele osób w Galicji otrzymało w ostatnich czasach list, wystylizowany po niemiecku, datowany... z Madrytu, z prośbą o pomoc pieniężną w zawikłanej sprawie sądowej. Dla ostrożności nie zawadzi przestrzedz czytelników przed zbyt dosłownem braniem treści listu. „Nieszczęśliwy“ Hiszpan pisze:

Pewnemu kupcowi, zasądzonemu za lekkomyślne bankructwo skonfiskowano rzeczy, między innemi kuferek ze skrytką, w której znajdowały się dokumenta. Na mocy tych papierów podjąć można kwotę 925.000 franków. Rzeczy wraz z kuferkiem są we Francji, zasądzony zaś kupiec odsiaduje więzienie w Madrycie.

Ktoby zlitował się nad więźniem, zapłacił koszta sądowe i pomógł mu do wydostania owego kuferka, otrzyma za to jedną trzecią część zawartości, więc przeszło 300.000 fr. W tym celu trzeba przyjechać do Madrytu i tam porozumieć się ze stróżem więziennym, — który wskaże co należy zrobić, aby kuferek z dokumentami odzyskać. Najpierw jednak trzeba do więźnia telegrafować, że propozycja jego została przyjętą, pod adresem „Eustasio Sujuta, Espiritu Santo“.

Na takie to figle biorą się pomysłowi żydkowie, licząc na nigdy nie zawodzącą naiwność ludzką.

Że to jest koncept żydowski, o tem świadczy język, w jakim są wystylizowane „listy hiszpańskie“ i znajomość rozmaitych galicyjskich adresów.

Tajemnicza śmierć. Od niedawnego czasu zajmowała skromne mieszkanie przy ul. Zgoda l. 1, dziewiętnastoletnia szwaczka Rozalja Polek. Wczoraj rano zauważyli sąsiedzi, że dziewczyna o zwykłej porze nie poszła do zajęcia; ponieważ drzwi były zamknięte otworzono je przemocą. Na łóżku spostrzegli obecni Polkównę leżącą bez życia. Przyczyny śmierci nie zdołano na razie skonstatować, zachodzi jednak prawdopodobieństwo samobójstwa, gdyż — jak opowiadają sąsiedzi — dziewczyna miała stosunek z jakimś młodym człowiekiem, uczniem gimnazjalnym.

Na miejscu wypadku zjawił się komisarz policji Murdzyński, oraz lekarz sądowy dr Schaitter. Mieszkanie oddano w opiekę komisarzowi obwodowemu, zwłoki zaś odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Włamywacz. Jędrzej Madej, złodziej i szupaśnik z z Pieniążkowic, w nocy z niedzieli na poniedziałek, włamał się do szynku przy ul. Mostowej l. 8. Kiedy właśnie zajęty był robotą i zaopatrywaniem się w różne produkta, szynkarz usłyszawszy zbyt głośne gospodarowanie, wpadł z parobkiem i pochwycił włamywacza na gorącym uczynku. Madej tłómaczył się, że szukał noclegu — i chciał się tylko przespać. Życzeniu temu uczyniła zadość policja, która mu wyrobiła noclegi u św- Michała.

Nagły zgon. Niejaka Apterowa, licząca lat około 60, która w poniedziałek wieczorem przybyła w odwiedziny do swej zamężnej córki, zamieszkałej przy ul. Grodzkiej pod l. 30, zasłabła tamże nagle tracąc przytomność; rodzina sądząc, że zachodzi tu wypadek omdlenia, zawiadomiła o wypadku Pogotowie ratunkowe, atoli po przybyciu tegoż dyżurny lekarz stwierdził śmierć wskutek ataku apoplektycznego.

Zamach samobójczy. Dzisiejszej nocy, niejaka Józefa Schneider, licząca lat 28, rodem z Oświęcimia, w pralni Marji Wojciechowskiej przy ul. Poselskiej, usiłowała sobie odebrać życie kwasem solnym. Wezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Przejechanie. Bronisława Gajewska 51-letnia służąca, przechodząc wczoraj rano przez Mały Rynek, przejechaną została przez bryczkę, przyczem odniosła rany na nodze. Chorą opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Składki. Dla Wicherkowej: O. 1 kor. 45 h., N. 2 kor., S. 1 kor.

Dla Staruszki: O. 1 kor. 45 hal., Dyr. Biliński 6 kor.

Na Grotę M. B. z Lourdes: Urząd parafjalny w Szomowcach 40 hal., M. Z. 6 kor.

Dla Zarzyckiej: O. 1 kor.

NEKROLOGJA.

Ignacy Rajal, kupiec i obywatel miasta Krakowa, przeżywszy lat 57, zmarł dnia 8 stycznia 1905 roku.— Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 3 popołudniu.

Karol Walczyński, starszy czeladzi rzeźniczej, przeżywszy lat 46, zmarł w Krakowie dnia 9 stycznia.

Karolina Juhel, wizytatorka SS. Miłosierdzia prowincji polskiej, przeżywszy lat 79, z czego 59 w Zgromadzeniu, zmarła w Krakowie dnia 8 bm.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek: »Tkacze«, sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna, tłómaczył Edmund Libański.

We środę z powodu przygotowań do sobotniej premiery teatr zamknięty.

We czwartek: »Tkacze«, sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna, tłómaczył Edmund Libański.

W sobotę: »Cyrano de Bergerac«, komedja bohaterska w 5 aktach Edmunda Rostanda.

Repertuar Teatru Ludowego.

We wtorek: »Mazepa«, tragedja w 5 aktach J. Słowackiego (przedstawienie dla młodzieży szkolnej, początek o godz. 5-tej).

We środę: »Betleem polskie«, jasełka w 3 odsłonach L. Rydla.

We czwartek: »Betleem polskie«, jasełka w 3 odsłonach L. Rydla.

LOSY KRAKOWSKIE.

51013 029 032 229 244 325 395 452 504 567 773 792 811. **52**053 327 398 421 444 501 532 541 567 597 610 623 656 834 838. **53**076 077 098 101 110 277 288 341 367 370 399 404 413 421 437 596 712 930 935 994. **54**021 054 126 153 233 252 298 358 424 502 571 637 820 838 842 997 **55**063 079 182 377 542 647 679 704 735 779 842 919 949 **56**041 135 227 256 270 300 326 445 477 766 781 **57**015 016 281 368 414 435 479 486 630 631 743 804 883 907 997 **58**051 078 094 138 159 417 476 477 502 534 682 683 848 882 894 929 **59**035 044 046 202 323 544 564 629 645 665 771 823 922 **60**028 058 159 160 205 284 325 513 554 602 685 689 695 727 858 934 950 991.

61.022, 144 304 465 582 840 859 861 889 906. **62**.087 119 155 191 198 206 391 407 654 679 672 741 765 816 867 878 899 926. **63**.068 000 121 219 245 303 547 570 615 634 681 857 988. **64**.001 059 205 254 320 406 430 479 709 795 856 868 880. **65**.127 148 193 304 300 343 645 653 705 710 821 822 854. **66**.080 085 259 299 363 408 416 480 492 597 722 856 963 973. **67**.020 124 135 212 268 311 348 467 493 505 565 574 581 587 592 744 784 946 990. **68**.004 067 124 202 378 391 411 505 655 741 754 913 915 916 921 933 934 954 989. **69**.140 169 234 261 273 388 532 537 619 689 781 806 810 856 868 945 947 970. **70**.487 553 621 644 764 823 859 869 895 927 998.

W O J N A.

DEPESZE DZIENNE.

Port Artura.

Londyn 9 stycznia. Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Japończycy zamierzają stworzyć z Portu Artura wielką stację dla swej floty. Po wyjeździe rosyjskich jeńców pozostanie w Porcie Artura tylko mały garnizon. — Okręty japońskie zajęte są obecnie wyławianiem min. Mimo tego żegluga jeszcze przez dłuższy czas będzie niepewną.

Dalne będzie wkrótce otwartem dla handlu neutralnego.

Londyn 9 stycznia. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery jenerała Nogi z dnia 5 bm.: W Porcie Artura wybuchł w dniu kapitulacji pożar w dwóch miejscach. — Jenerał Stossl przepraszał z tego powodu dowódcę japońskiego i oświadczył, że ochotnicy, którzy pozostali w mieście po wymarszu garnizonu, nie wystarczą do utrzymania bezpieczeństwa. Wobec tego prosił jenerał Stössl, aby wojska japońskie natychmiast wmaszerowały.

W pościgu za rosyjskimi okrętami.

Londyn 9 stycznia. Biuro Reutera donosi z Tokio, że japońskie krążowniki udały się do Czifu i do Kiaoczan w pościgu za rosyjskimi okrętami.

Stössl o wojnie.

Londyn 9 stycznia. Biuro Reutera donosi z Portu Artura *via* Fuzan: W rozmowie z jenerałem Nogi oświadczył jenerał Stössl, że prawdziwą przyczyną wojny było to, iż Rosjanie nie znali cnót japońskiego żołnierza. Stössl kapitulował, gdyż byłby mógł się utrzymać jedynie jeszcze przez kilka dni i to z wielkiemi ofiarami. — Przybycie japońskich dzieł 12-calowych stanowiło zwrot w oblężeniu. Stössl był żdziwiony, gdy się dowiedział o klęskach Kuropatkina i oświadczył w końcu, że obecnie jest **zupełnie zbytecznem**, aby flota bałtycka jechała dalej do Azyi wschodniej.

Czwarta pożyczka japońska.

Tokio 9 stycznia. Słychać, że wkrótce ma być wydaną czwarta wewnętrzna pożyczka w wysokości 100 miljonów yenów.

Suda (na Krecie) 9 stycznia. Rosyjskie krążowniki „Oleg“, „Izumrud“, „Dniepr“ i „Rion“ wyjechały wczoraj popołudniu do Port Said.

DEPESZE NOCNE.

Port Artura.

Tokio 10 stycznia. Jak sądzą tu ogólnestraty rosyjskie w Porcie Artura wynosiły 25.000 ludzi.

Nagasaki 10 stycznia. 1000 rannych Rosjan przewieziono tu z Portu Artura i umieszczono w tutejszym szpitalu.

W Mandżurji.

Petersburg 10 stycznia. (Urzędownie). Telegram Kuropatkina z d. 8 bm. donosi: Dnia 5go rosyjscy żołnierze na prawem skrzydle koło Saintaitse niespodziewanie opadli oddział japoński trenu i dawszy ognia z karabinów zajęli kilka wozów trenu i wzięli do niewoli 6 rannego Japończyka.

Petersburg 10 stycznia. Ros. aj. tel. donosi z Mukdenu z wczoraj: Japończycy otrzymali ponownie posiłki z południa, głównie celem wzmocnienia garnizonów w Liaojanie, Jantaj i innych ufortyfikowanych miejscach.

Jak słychać, Japończycy na linji od rzeki Liao do Jalu od 18 października r. z. stracili przeszło 3000 ludzi, podczas gdy po stronie rosyjskiej zginęło 7 oficerów i 184 szeregowców, a rannych było 44 oficerów i 1022 szerogowców.

Eskadra bałtycka.

Petersburg 10 stycznia. (Ros. aj. tel.) W czasie od 28 stycznia do 2 lutego opuszczą Libawę następujące okręty celem połączenia się z eskadrą Rożdestwieńskiego: liniowiec «Imperator Mikołaj I,‘, oraz „Jenerał admirał Apraxin“, „Admirał Lenjawin“, „Admirał Uczakow“ i „Włodzimierz Monomach“

Londyn 10 stycznia (tel. wł.) Dzienniki tutejsze podają, że okręty wojenne angielskie otrzymały wczoraj telegraficzny rozkaz, aby bacznie czuwały nad poruszeniami floty rosyjskiej.

Rokowania pokojowe.

Berlin 10 grudnia. (Tel. wł.) *Berl. Tagbl.* donosi, że bar. Keneko, członek japońskiej Izby panów, miał wczoraj przeszło jednogodzinną konferencję z prezydentem Stanów Zjednoczonych Rooseveltem. Szczegóły konferencji nie znane; podobno jej treścią miała być kwestja pośredniczenia w zawarciu pokoju.

Sprawa Hull.

Paryż 10 grudnia. Komisja śledcza w sprawie zajść w Hull, zebrała się wczoraj przed południem w ministerstwie spraw zagranicznych. Admirał bar. Spaun, objąwszy ze starszeństwa przewodnictwo, podziękował za wybór i zaproponował wybór na prezydenta admirała Fournier, a to nietylko ze względu na obowiązki dla kraju, w którym się komisja zbiera, ale także celem możliwie najszybszego załatwienia prac komisji. Admirał Fournier bowiem będzie mógł sprawie służyć osobiście, jakoteż bardzo skutecznie dzięki doskonałym współpracownikom swego biura. Propozycję jednomyślnie przyjęto. Admirał Fournier podziękował za wybór i powitał członków komisji, życząc pomyślnego załatwienia sprawy, czego można tembardziej się spodziewać, ponieważ komisja z pewnością zawsze będzie miała przed oczyma wielki wzór umiarkowania, jakiego dowody złożyli król angielski i car, godząc się na wybór komisji.

Następnie komisja odbyła tajne posiedzenie. Drugie posiedzenie ma się odbyć jeszcze w poniedziałek (9 b. m.) i na niem rozstrzygniętą zostanie kwestja, czy dalsze obrady będą tajne czy jawne.

Paryż 10 stycznia. Komisja śledcza dla sprawy o zajściu w Hull na popołudniowem posiedzeniu zastanawiała się dalej nad sposobem obradowania.

Paryż 10 stycznia. Komisja śledcza uchwaliła jak największą jawność dla swych uchwał, które będą zawsze ogłaszane. Także przesłuchiwanie świadków będzie jawne. Jutro przedpołudniem zostaną zakończone narady nad sposobem obrad.

Nowa pożyczka rosyjska.

Berlin 10 stycznia. Biuro Wolfa donosi: Z

autentycznego źródła słychać, że rozpowszechnione w ostatnich dniach pogłoski, jakoby wkrótce miała nastąpić emisja rosyjskiej pożyczki w Paryżu, są pozbawione podstawy.

TELEGRAMY.

Körber handlarzem dostojeństw.

Wiedeń 10 stycznia. (Tel. wł.) Dzisiejsza poranna *Zeit* na podstawie faktów i szczegółowych badań podaje senzacyjną wiadomość, że jedną z przyczyn upadku dra Körbera był handel godnościami. Mianowicie Körber, potrzebujący wiele pieniędzy, frymarczył dostojeństwami, sprzedając ich wyrobienie za gotówkę. I tak: Maksymiljan Guttmann i Wilhelm Mauthner mieli otrzymać **godność członków Izby panów za pół miljona koron**. Jednakże mimo, że obydwaj kupcy zapłacili owe pół miljona, interes nie przyszedł do skutku, gdyż Korona odmówiła zatwierdzenia.

Powyższe senzacyjne odkrycie ma być wstępem do innych podobnych rewelacyj za ubiegłe pięciolecie gabinetu Körbera, gdyż *Zeit* zaznacza, że kronika rządów Körbera jest bogata w podobne fakta.

Z powodu bluźnierstw Wszechniemców.

Wiedeń 10 stycznia. Wczoraj odbyło się w ratuszu zgromadzenie katolickich stowarzyszeń z Wiednia z protestem przeciw *Altdeutsches Tagblatt* z powodu pomieszczonych przez to pismo bluźnierstw na Sakrament ołtarza. — Sala była szczelnie zapełniona, przybyło też wiele arystokracji, między temi ks. Alojzy Liechtenstein, ks. Windischgrätz, Trautmannsdorff, Schwarzenberg i inni. Po zagajeniu przemawiał baron Walterskirchen. a następnie bar. Morsey, który wystąpił przeciw protestanckiej propagandzie.

Adwokat dr Porzer podniósł, że te bluźnierstwa wobec Kościoła katolickiego są możliwe w Austrji, która zakłada *veto* przeciw wyborowi Papieża.

Co więcej, jak się zdaje, solidaryzują się w Austrji z tym artykułem, gdyż prokuratora państwa, który tego artykułu nie skonfiskował, zrobiono jeneralnym prokuratorem. (Burzliwe głosy oburzenia).

Podczas mowy przyszło do burzliwego zajścia. Gdy Porzer wspomniał o nierozerwalności katolickiego małżeństwa, prezes katolickiego związku rozwiedzionych, Rüderer, zaprotestował okrzykiem. Wówczas rzucili się na niego setki uczestników zebrania. Rüderer został obity, poczem go ze sali wyrzucono i przeniesiono do strażnicy policji. Dr Lueger oświadczył, że katolicy nie mogą cierpieć żadnego sędziego, urzędnika, ministra, który nie pochodzi z katolickiego ludu.

Zgromadzeni przyjęli wreszcie jednomyślnie rezolucję z oburzeniem przeciw wspomnianym bluźnierstwom.

Czytelnia czasopism polskich w Wiedniu.

Wiedeń 10 stycznia. (Tel. wł.). Wczoraj otwarto w lokalu bibljoteki polskiej, założonej jeszcze przed dwudziestu kilku laty przez ks. Jerzego Czartoryskiego, czytelnię czasopism polskich, oddan do użytku trzy razy tygodniowo. Główna zasługa otwarcia tej czytelni przypada drowi Bilińskiemu, obecnemu dyrektorowi banku austro-węgierskiego.

Proces o obrazę majestatu.

Budapeszt 10 stycznia. B. poseł sejmowy, dr Zoltan Lengyel, miał wczoraj stanąć przed ławą przysięgłych, oskarżony o obraze majestatu, popełnioną w artykule, którym odpowiedział na rozkaz do armji z Chłopów. Lengyel wystosował do sądu pismo, w którem wskazał, że z powodu wyborów sejmowych nie może przybyć na rozprawę. Prokurator, podniósłszy, że Lengyel już od dwóch lat proces ten przeciąga, zażądał przymusowego jego dostawienia i zatrzymania w więzieniu aż do ponownej rozprawy. Trybunał uchwalił rozprawę odroczyć; nakazał przymusowe sprowadzenie obwinionego na następny termin, ale odrzucił wniosek o przytrzymanie go do tego czasu w więzieniu.

Zatarg angielsko-uiemiecki?

Berlin 10 stycznia. (Tel. wł.) Jak donoszą tutejsze dzienniki, wiceprezydent sejmu Rzeszy dr Pasche oświadczył w pewnem stowarzyszeniu, że przed kilku tygodniami zachodziło poważne niebezpieczeństwo wojny angielsko-niemieckiej i tylko dzięki akcji dyplomatycznej zostało ono usunięte.

Berlin 10-go stycznia. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: W ostatnich dniach pojawiły się znowu pogłoski o rzekomem politycznem naprężeniu między Niemcami i Anglją. Powołując się na pisma zagraniczne, twierdzono nawet, że przyszło do bardzo drażliwej wymiany not między Londynem i Berlinem.

Już kilka dzienników niemieckich zaprzeczyło tym pogłoskom. Do zawikłania z Anglią brakowało i brakuje wszelkich powodów. W publicystyce co prawda, pojawiło się kilka niezwykłych wywodów, które spowodowały u nas rzekomo te agresywne głosy, jednakże nie zdołały one wywołać naprężenia między Niemcami i Anglią.

Londyn 10 stycznia. (Tel. wł.) Pisma angielskie przyjmują odkrycie dra Pasche z wielkiem niedowierzaniem, przykładając do niego tylko miarę sensacyjnej plotki.

Berlin 10 stycznia. (Tel. wł.) Odkrycie dra Pasche uchodzi tutaj za manewr rządu, mający za zadanie pobudzenie ogółu do większej ofiarności na cele floty niemieckiej.

Strejk w Baku.

Baku 10 stycznia. Dnia 5-go b. m. przyszło koło Bibiaibas do starcia między dwoma grupami robotników. Jedna z nich zniszczyła mienie robotników pracujących, przyczem jednego z nich zabito a 10 poraniono.

Dnia 6-go b. m. przyszło w Balahana, przy przywracaniu porządku, zakłóconego przez strejkujących robotników, do starcia, przyczem 5 osób zginęło a 26 było rannych.

Od dnia 5 stycznia do wczoraj padło pastwą płomieni sześćdziesiąt wież wiertniczych, a od chwili wybuchu strejku około stu. Strejk trwa dalej.

Baku 10 stycznia. Zastępcy przedsiębiorstw naftowych i robotników zaproponowali nowe postanowienia, normujące 9-godzinny dzień pracy. Strejkujących wezwano, by do 10 b. m. pracę na nowo podjęli, gdyż w przeciwnym razie zostaną wydaleni. Robotnicy — jak się zdaje — zgodzą się na te warunki.

Niżni Nowogród 10 stycznia. Tutejsi członkowie giełdy zwrócili się telegraficznie do ministra skarbu z prośbą, by położył kres strejkowi w Baku. Uzasadniają oni prośbę swą tem, że dalsza stagnacja w produkcji ropy przyniosłaby znaczne straty żegludze na Wołdze. Podpisani proszą o wydelegowanie komisji rządowej dla zbadania przyczyn nieporozumień między robotnikami i przemysłowcami naftowymi.

Jubileusz kraj. biura meljoracyjnego.

Lwów 9 stycznia. (Tel. pryw.) Z okazji 25-letniego jubileuszu krajowego biura meljoracyjnego uchwalił Wydział krajowy wystosować do dyrektora tego biura p. Andrzeja Kędziora pismo wyrażające mu pełne uznanie za znakomitą i uwieńczoną znakomitymi rezultatami pracę, przechodzącą miarę normalnych obowiązków.

Rada państwa.

Wiedeń 9 stycznia. (Tel. wł.) Dzisiejsza *Mont. Rev.*, która jeszcze przed dwoma tygodniami była organem przybocznym dra Koerbera, twierdzi, że bar. Gautsch powinien rozwiązać Izbę i rozpisać nowe wybory.

Artykuł odnośny ma widocznie na celu zasianie niezgody między Gautschem a stronnictwami, gdyż najpoważniejsze nawet kluby parlamentarne, jak Koło polskie, nie życzą sobie rozwiązania Izby.

Wybory do sejmu węgierskiego.

Budapeszt 9 stycznia. Hr. Aponyi został potwórnie jako kandydat na posła sejmowego w miejscowości Jasberenyi.

Budapeszt 9 stycznia. Partja liberalna stawia w IV dzielnicy budapeszteńskiej kandydaturę Stefana hr. Tiszy, zaś zjednoczona opozycja Juljusza Andrassego. Tisza wygłosił na zgromadzeniu wyborczem w tej dzielnicy mowę programową, w której szczegółowo przedstawił wszystkie gałęzie życia państwowego, przyczem podniósł, że utworzenie samoistnego okręgu cłowego w obecnej chwili wywołałoby prawdziwą rewolucję w stosunkach ekonomicznych, co spowodowałoby na Węgrzech ciężkie długoletnie przesilenie. Ułożona przez Szella ugoda zawierała najdalej idące koncesje wobec Austrji.

Układy traktatowe z Niemcami spowodują prawdopodobnie zadowalniające załatwienie, ale nie można żywić przesadzonych nadziei. Omawiając kwestje socjalne polemizował z programem socjalnej demokracji. Robotnik musi być doprowadzony na wyższy stopień materjalny i duchowy. Zapowiedziana reforma wyborcza zwiększy ilość wyborców, ale nie sprowadzi powszechnych wyborów.

W pogoni za sensacją.

Paryż 9 stycznia. *Echo de Paris* twierdzi, że posiada sensacyjne dokumenta, z których niewątpliwie wynika, że Japonja gotową jest zaatakować Francję w Indochinach(!). Pismo uważa za swój obowiązek polityczny ogłosić te dokumenta celem poinformowania wszystkich Francuzów o sytuacji.

Publikacje tych dokumentów zaczyna *Echo de Paris* w jutrzejszym numerze. (*Echo de Paris* jest organem wybitnie rusofilskim. *Przyp. Red.*

Następca Syvetona.

Paryż 9 stycznia. Przy wyborze uzupełniają cym z drugiego okręgu Paryża został wybrany w miejsce Syvetona admirał Bien Aimè.

Paryż 9 stycznia. Półurzędowe dzienniki wyrażają się, że wybór admirała Bien Aime jest ciężką klęską dla rządu. Syveton, wypoliczkowawszy Andreégo, spowodował jego ustąpienie. Następca Syvetona zmusi do ustąpienia ministra marynarki. (Minister marynarki Pelletan prześladował jenerała Bien Aimé).

Dzienniki radykalne wskazują na małą większość, jaką uzyskał Bien Aime i na zmniejszenie się ilości głosów nacjonolistycznych i dodają, że wybór wczorajszy jest ostrzeżeniem dla republikanów, aby już teraz rozpoczęli przygotowania do ogólnych wyborów, które odbędą się w roku przyszłym.

Burza.

Tulon 9 stycznia. Wskutek bardzo gwałtownej burzy, uległo nieszczęściu kilka domów. Szkoda jest znaczna, wiele rodzin bez dachu.— Znaczna liczba okrętów handlowych zagrożona.

Beatyfikacja.

Rzym 9 stycznia. Papież udał się wczoraj do bazyliki św. Piotra, gdzie ogłosił błogosławionym Viannay'a.

Sprawa marokańska.

Tanger 9 stycznia. Marokańska okręt «Turquie» odjechał dzisiaj z całym ruchomym majątkiem francuskiego poselstwa do Laroche. Po jutrze odjedzie francuski poseł wraz z personalem poselstwa.

Położenie jest względnie pomyślne. W Fezie i Tangerze panuje zupełny spokój.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 9-go stycznia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·55, Renta majowa 100·20, Węg. renta koronowa 98·30, Akcje austr. zakładu kredyt. 678·75, Akcje węg. 796·50, Akcje Anglobanku 294·—, Akcje Unionbanku 556·50, Akcje Länderbanku 451·50, Akcje kolejí państw. 650·—, Lombardy 88·50, Akcje fabryki broni 532·—, Akcje tytoniowe 330·—, Akcje Alpiny 515·85, Losy tureckie 135·50, Ruble 254·—.

Lokalne i budapeszteńskie sprzedaże, jakoteż słabość berlińskiego targu węglowego, wywierały nacisk.

Cukier (spok.) 33·60—75 — spirytus (silny) 51—51·40, nafta niezmieniona.

BERLIN 9-go stycznia. — (Giełda wiecz.). — Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

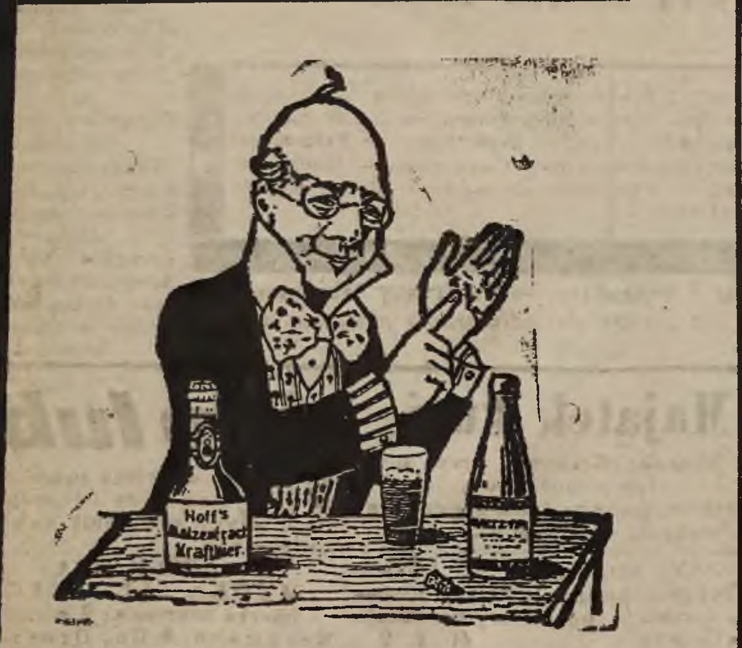
Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

[PI]ECZĘCIE kauczukowe i metalowe oraz wszelkie grawury wykonuje szybko i po cenach przystępnych FIRMA: **F. WOJTYCH** Kraków, Sukiennice L. 10.



Starajcie się o to, ażeby w waszem gospo[dar]stwie tylko **Jana Hoffa**

MALTZYN

[najlep]szy napój stołowy podawany do stołu.
[W]szędzie do nabycia [...]4 wielki złoty medal.
Wyroby środków spożywczych

Jan Hoff,
Stadlau

Darmo i opłatnie Wysyła na żądanie próbki i cennik

wyrobów tkackich

Michał Męsowicz TKALNIA w KORCZYNIE.

Znane jako najlepsze

korczyńskie wyroby lniane i bawełniane, bez konkurencyi najtaniej! sprowadza się z pierwszego źródła przez

Dom wysyłkowy M. Goneta w Korczynie p. loco.

Specyalności: korczyńskie płótna domowe i weby czysto lniane własnej manipulacyi (ręczne weby) tudzież płótna damastowe na obrazy, serwety, prześcieradła, ręczniki, dymy, drelichy, chusteczki do nosa, tylko w najlepszych jakościach. Tudzież najlepsze materye bawełniane na ubrania męskie, prawie do niezużycia w różnych kolorach, wyborne gatunki płótna na pościele. Rzetelna usługa tylko dobrymi towarami przedniej dobroci. Wysyłka prywatnym za zaliczką. Cenniki oraz próbki darmo. powinno się jednak artykół odnośny bliżej oznaczyć oraz podać, na co ten towar ma służyć.

Dom wysyłkowy M. Goneta w Korczynie p. loco.

APTEKA

Fortunata Gralewskiego W KRAKOWIE **ul. Szczepańska L. 1.**

poleca 3342

następujące wyroby własne; Petrogen »Jahra«, wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4. »Jahra« Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 80 hal. »Jahra« antyseptyczna woda do ust, — Flakon kor. 1·20. »Jahra« wata Mentoformolowa, wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp., zastępujące **Pain-Expeller,** jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., kor. 1.40 i 2 kor.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“ z apteki Richtera, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wysyłka codziennie.



Poln. e 1905

POSZUKUJE PLACU

pod budowę w Dębnikach lub Zwierzyńcu. Zgłoszenia do Administracji dziennika. 1 23

Jest do umieszczenia

parę tysięcy koron na pewne użycie hipoteki. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“. 24

W Podgórzu poszukuję **Pokoju umeblowanego.** Zgłoszenia pod l. 496 do Administracji „Głosu Narodu. 44 1 3

[B]ank hipoteczny i pożyczek Francusko-angielski

PARYŻ 20-22, rue Richer PARYŻ.

Udzielamy szybko i korzystnie

[p]ożyczek amortyzacyjnych

[n]a 3 i pół i 4 proc. na pierwsze i drugie miejsce aż do [3/]4 wartości szacunkowej na przeciąg 15 do 75 lat.

[P]ożyczki osobiste

[n]a 4 i pół i 5 procent Duchownym, Oficerom, Urzędnikom [p]aństwowym i prywatnym, Kupcom i Przemysłowcom [z] poręką lub bez na przeciąg 1 do 15 lat.

[P]rzeprowadzenie konwersyj bankowych

[S]pieniężanie i zamiana

[p]rzedsiębiorstw akcyjnych.

[K]orespondencya w jęz. francuskim, angielskim, niemieckim. włoskim, rosyjskim i hiszpańskim. — Wiadomość bez kosztów. (3658-11-30)



Ważne

dla P. T. Panów Amatorów Teatru.

Peruki wszelkiego rodzaju, Brody, wąsy, Kreppa do przylepiania zarostów mastyks, Szminki oraz wszelkie artykuły do charakteryzowania poleca:

J. H. KOWALSKI, FRYZYER TEATRALNY

Kraków, ulica Długa L. 4.

GOSPODYNI

w średnim wieku, energiczna, znająca się także nieco na krawieczyźnie, potrzebna do zarządu kuchni i gospodarstwa domowego. Oferty z odpisami świadectw adresować do fabryki St. Gargul w Jarosławiu. 2

Potrzebuję najpóźniej do 1-go lutego b. r. 3832 1 3

Mieszkania

z 2, 3 lub 4 pokoi, z kuchnią i przedpokojem na Piasku lub Kleparzu. Zgłoszenia przyjmuje pod lit. „W. P.“ Gł. Ajencja dzienników i ogłoszeń, Plac Marjacki l. 2.

Niema już kurzu!

[N]OWY SENZACYJNY WYNALAZEK

OLEJ

do zupełnego i szybkiego usunięcia kurzu we wszystkich lokalach [1] Kilo 60 hal., pocztówka wraz z blaszanką i opłatnie K. 4.40, polecają:

REIM i SPÓŁKA

[R]ynek L. 37. Kraków Linia A-B.

NAUKA KROJU.

W szkole kroju i szycia dyplomowanej krawczyni J. Zabielskiej przy ul. św. Krzyża Nr. 1 zaczął się kurs, na który codziennie przyjmuje się zgłoszenia. Dla niezamożnych zniżone ceny. Tamże tanio nabyć można formy dopasowane do figury. 3 31 1 3

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tego roczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg.. z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 3213 6 0

30% oszczędzi każdy na binoklach, okularach itd. kupując u firmy:

T. ARMATYS, Kraków Grodzka 6.

Pp. c. k. Urzędnikom, Akademikom i Studentom jeszcze 10% opustu.

Potrzebny polowy

[en]ergiczny, trzeźwy na stół lub ornarja. Zgłoszenia obszar dworski [Ł]ukupice p. Zaklibzyn Stacja kolei Słotwina. 3 1 4.

BIEGŁY PRZYKRAWACZ

(prabował w Wiedniu, Berlinie, Poznaniu) obecnie na stałej posadzie w Warszawie poszukuje umieszczenia w Krakowie. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“. 45 13

Wydawca: Dr Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem S. Tomaszewski[...]